

Lew dla lwa

Kiedy Erwin Axer zgodził się wyreżyserować „Androklesa i lwa” w poznańskim Teatrze Nowym, jego dyrektor, Eugeniusz Korin, nie musiał długo namawiać Mariana Marka Przybylskiego, aby Oficyna Wydawnicza „Głos Wielkopolski” stała się współproducentem tego spektaklu. Nie minęło kilka miesięcy od premiery, a sztuka Shawa okazała się znakomitą pretekstem do jubileuszowego spotkania towarzyskiego całego zespołu naszej Oficyny.

Nie tylko ze względu na spektakl wybraliśmy na miejsce sobotniego spotkania salę teatralną. Z Teatrem Nowym wiążą nas od lat wspólne przedsięwzięcia.

W Nowym nasz redakcyjny kolega, Włodek Braniecki, przez lata całe prowadził Galerię Nową. Tutaj też z Izą Cywińską zrealizowali wspólnie spektakl „Oskarżony Czerwiec '56”. Z nowszej historii: patronujemy Scenie Verbum i jesteśmy współsponsorem „Androklesa i lwa”. O prywatnych przyjaźniach z



Gdyby wszyscy pracownicy Oficyny Wydawniczej „Głos Wielkopolski” przyszli do Teatru Nowego na nieco spóźnione spotkanie urodzinowe, nie byłoby żadnego wolnego miejsca.



Młodzież działu miejskiego: Bartek Trzebiatowski (od lewej), Kasia Jankowska, Magdalena Baranowska, Magda Gorlas i Tomek Cylka z Anną Siekierską — najmłodszą duchem.

aktorami i ludźmi Teatru Nowego nie wspomnę, bo każdy tu kogoś zna, nawet jeśli nie pracuje w dziale kultury.

Kiedy wszedłem do foyer teatru, w duchu przyznałem rację szefowi. Rzeczywiście, Oficyna to duża, liczna firma. W ponad trzystuosobowej

sali większość miejsc została zajęta. A w tym gronie dziennikarze, fotoreporterzy, graficy, metrampaże komputerowi, informatycy, druka-

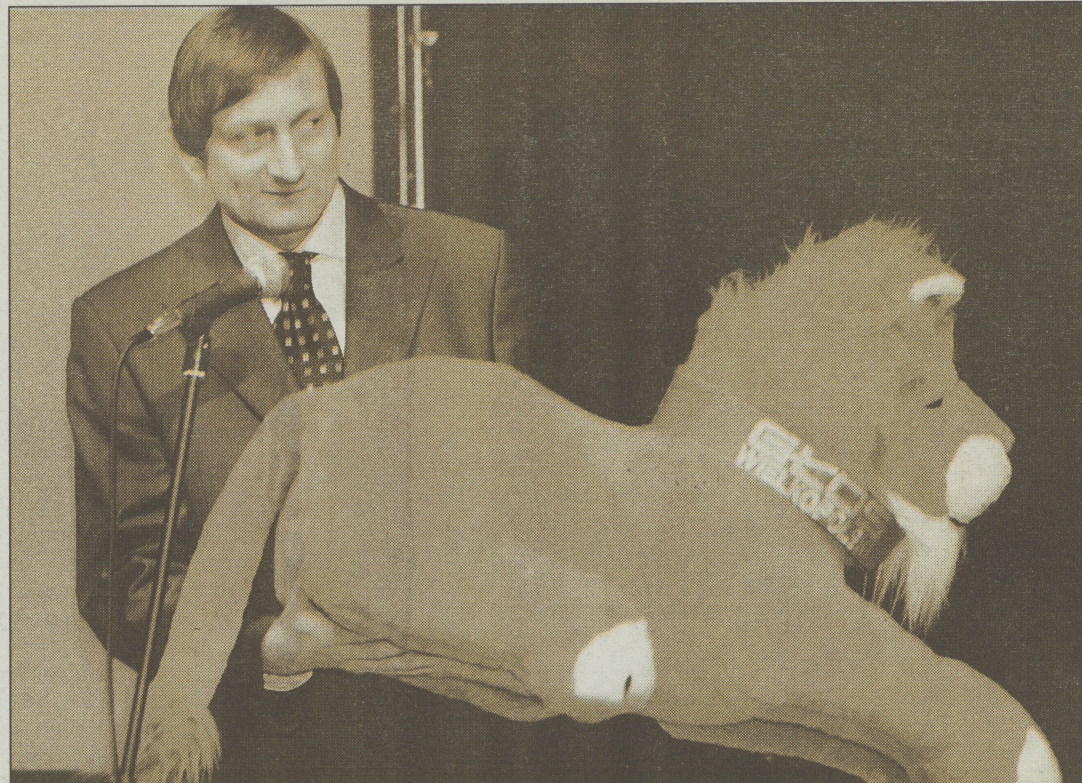
rze, pracownicy działów korekty, marketingu, promocji, wydawniczego, kadr, księgowości, kierowcy, gońcy... Nie wszyscy znaleźliśmy się nawzajem, dlatego był to rzeczywiście świetny pomysł, aby spotkać się w jednym miejscu.

Wszystkich „Głosowiczów” przywitał dyrektor, Eugeniusz Korin i podziękował za szczerzy gest wobec teatru, czyli dofinansowania spektaklu wyreżyserowanego przez Erwina Axera. A potem Marian Marek Przybylski wręczył długoletnim pracownikom — redaktor Barbarze Grzegorzewskiej i redaktorowi Włodzimierzowi Branieckiemu — kwiaty i upominki, natomiast redaktorów Tadeusza Brzozowskiego i Przemysława Wenerskiego, w obecności całego zespołu, powołał do Kolegium Redakcyjnego. Zespół zrewanżował się redaktorowi naczelnemu pluszowym lwem, co Włodek Braniecki skwitował celnie: — Lew pluszowy dla lwa wielkopolskich mediów.

Obejrzeliśmy również film o „Głosie”, który wcześniej wyemito-

waliśmy poznańskie stacje telewizyjne, ale, jak się później w kularach okazało, nie wszyscy go widzieli.

Po przedstawieniu nie rozeszliśmy się do domów, jak to zwykle czyni publiczność. Zostaliśmy przy suto zastawionych stołach, które przygotowała dla nas Panda Catering oraz przy piwie i szampanie. Kto chciał wychylić coś mocniejszego, miał do dyspozycji gościnną teatralną kawiarenkę. Przekonaliśmy się, że sztuka i smaczne jedzenie zaostrzają apetyt na rozmowy. Rozmowy, na które często brakuje nam czasu w zwykłe dni, na rozmowy z kolegami pracującymi w wielkopolskich oddziałach. Rzadko mamy okazję, aby się gdzieś spotkać. Nasi koledzy, jak się okazało, mieli również ochotę poznać nie tylko nazwiska znane im z łamów, ale również twarze. Na gadaniu spędziliśmy sporo czasu, nikt się w zasadzie nie spieszył. A tym, którym za mało było towarzyskich rozmów w teatrze, już w podgrupach zawładnęli okolicznymi kafejkami, które w Poznaniu otwarte są tak długo, aż nie wyjdzie ostatni gość. ■ sdr



Marian Marek Przybylski otrzymał od zespołu „Głosu Wielkopolskiego” pluszowego lwa.



Podczas ukłonów sceniczny lew podał ze swojej paszczy Androklesowi niezmierniejszej urody kotka. Był to prywatny kot Przemka Grządzieli (Lwa).